

Łukasz Klepczarek

Systemowe ujęcie nauki Dawida Hume'a o naturze ludzkiej

Adam Grzebiński: Kategorie „podmiotu” i „przedmiotu” w Dawida Hume'a nauce o naturze ludzkiej, Wydawnictwo UMK, Toruń 2005, ss. 452.

Problematyka dotycząca filozofii Hume'a, mimo, iż jest obfita w pokaźną bibliografię, nie prowadzi jednak do jednoznacznych rozstrzygnięć, na które zgadzaliby się wszyscy badacze Hume'a. Dotyczy to nawet tak zasadniczych problemów, jak analiza związku przyczynowo-skutkowego. Świadczy to o wciąż aktualnej, choć nieco przygasłej na polskiej scenie filozoficznej, dyskusji o filozofii Hume'a. Książka Adama Grzebińskiego *Kategorie „podmiotu” i „przedmiotu” w Dawida Hume'a nauce o naturze ludzkiej* jest próbą nowej interpretacji poglądów szkockiego filozofa, a także pewnym krokiem ku odświeżeniu tematyki, która może pobudzić wielu badaczy Hume'a do licznych dyskusji.

Jednym z motywów popychających Grzebińskiego było pragnienie „oddania filozofii Hume'a sprawiedliwości” pod względem interpretacyjnym. Wielość stanowisk interpretacyjnych przyczynia się do tego, że mimo faktu, iż każda interpretacja znajduje swe poparcie w tekstach szkockiego filozofa, to wszystkie zestawione razem pozostawiają czytelnika z pustymi rękoma. Dlatego autor podstawą wszelkich swoich wniosków czyni zawartość pism Hume'a, zarówno oryginalnych, jak i polskich przekładów, choć do tych drugich nieraz odnosi się krytycznie.

Główną oś koncepcyjną autor zasadza na dwóch kategoriach: „podmiotu” i „przedmiotu”, które „dla Hume'a mają znaczenie nie substancjalne, jak w tradycyjnej metafizyce, ale funkcjonalne i dynamiczne”, dzięki czemu tworzą się na różnych płaszczyznach opisu doświadczenia odpowiadających poszczególnym częściom nauki o naturze ludzkiej i umożliwiają objęcie ogółu systemu Hume'a w całej jego różnorodności.

Relacja przedmiotowo-podmiotowa leży u podstaw pierwszego poczynionego przez Hume'a przeciwstawienia dwóch rodzajów percepcji – impresji zmysłowych i impresji refleksywnych. Pierwsze z nich są reprezentacją istniejących niezależnie od umysłu ciał, natomiast drugie, impresje refleksywne, czyli uczucia przynależą do podmiotowej strony doświadczenia. Problem polega jednak na tym, że badania Hume'a wykazują błędy takiego opisu: doświadczenie w żadnej swej części nie zawiera bezpośrednich treści, które można określić jako czysto „podmiotowe” czy „przedmiotowe”. U Hume'a znaczenia tych terminów są elastyczne, w zależności od rozpatrywanej właśnie dziedziny nauki o ludzkiej naturze.

Podstawowym założeniem przyjętym przez Grzebińskiego jest jedność dzieła Hume'a, czyli uznanie, że pomimo pewnych różnic w treści poszczególnych dzieł, rozstrzygnięcia, do których dochodzi Hume, wyrastają z jednego namysłu filozoficznego. Teza ta opiera się przede wszystkim na analizie treści dzieł, które charakteryzują się dużą spójnością problemową i precyzją terminologiczną, a także na wypowiedziach samego Hume'a odnajdowanych w owych dziełach. Praca ta nie rości sobie pretensji do ujęcia wszystkich aspektów filozofii Hume'a, a autor pragnie jedynie zwrócić nią uwagę na dwa zagadnienia: całościowość i spójność systemu, które są prawie pominięte w polskiej literaturze. Książka dzieli się na pięć części, z których każda odpowiada jednemu rozdziałowi.

Autor *Kategorii...*, wbrew opinii, jaką szkocki filozof wydał o swoim dziele, uczynił właśnie *Traktat o naturze ludzkiej* trzonem swych badań. Grzebiński uzasadnia to tym, że w późniejszych dziełach Hume wiele rzeczy pomijał, co negatywnie odbija się na całościowym charakterze filozofii Szkota, a także tym, że późniejsze rozprawy wyrastają z tego samego namysłu nad problemami filozoficznymi, różnią się jedynie sposobem prezentacji myśli. Według autora: „Zmiany stanowiska Hume'a dotyczą jednak kwestii szczegółowych [...]. Dlatego za podstawę prowadzonych w niniejszej pracy analiz przyjęty zostaje *Traktat*, pozostałe dzieła przywoływane są jako uzupełnienie.” Autor zwraca też uwagę na to, że „zasadniczym tematem dzieła [*Traktatu*] jest nie rozum, także nie moralność, jak w osobnych późniejszych *Badaniach*, ale całokształt natury ludzkiej”. Niespójność pojawia się również w obrębie samego *Traktatu*, a dokładniej pomiędzy jego trzema częściami. Jednak i tu

Grzeliński uznaje, że nieścisłości te są pozorne, jeśli dzieło to rozpatrywać jako zamierzony projekt, w którym „konstrukcja pierwszej księgi *Traktatu* prowadzi do ukazania granic empirystycznych wysiłków stworzenia obrazu natury ludzkiej na podstawie samych danych doświadczenia i ustępuje miejsca badaniu uczuć, prowadząc do teorii etycznej tworzonej z perspektywy zdroworozsądkowej, zgodnej z naturalnym nastawieniem” (s. 55). Wśród celów Humowskiej nauki na pierwszy plan wychodzi krytyka spekulatywnej metafizyki substancji. Hume kontynuuje tym samym proces destrukcji tradycyjnej metafizyki, rozpoczęty w filozofii brytyjskiej przez Newtona i Locke’a. Jednak nie można traktować empiryzmu w wydaniu Szkota jednostronnie, gdyż takie ujęcie prowadzi do sceptycyzmu. Dlatego niemal przez całą książkę autor dokłada starań, aby ukazać pozytywne aspekty filozofii Hume’a, która „polegać powinna na analitycznym wyodrębnieniu wszystkich prostych elementów doświadczenia i ujęciu ich w ramy pojęciowe” (s. 82). W takim sformułowaniu, metoda szkockiego filozofa jest ludzako podobna do metody stosowanej przez Newtona, choć zastosowana na innym typie badanego przedmiotu, niesie z sobą pewne ograniczenia, takie jak m.in. brak matematyzacji uogólnionych elementów doświadczenia.

Odziedziczony (metafizyczny) problem relacji dwóch substancji – substancji rozciągłej i substancji myślącej – filozofia eksperymentalna sprowadza do badania dwóch aspektów doświadczenia: zmysłowości i afektywności. Hume, tworząc system nauki o naturze ludzkiej, zdaje sobie sprawę z tego, że każda obserwacja faktów musi zakładać siatkę niezbędnych pojęć, za pomocą których będzie można je opisać. Podstawowe narzędzie opisu stanowi zestaw pierwotnych pojęć (percepcji i ich rodzajów), zasad (takich jak zasada pochodzenia idei od percepcji) oraz skłonności umysłu.

W części drugiej autor przystępuje do wnikliwej analizy systemowej dzieł badanego filozofa. Od razu zwraca uwagę, że Hume już na samym początku *Traktatu* przyjmuje pewne bazowe pojęcia o rodowodzie filozoficznym, które musi założyć, aby móc rozpocząć wstępny opis doświadczenia (ich znaczenie dopiero później stanie się jasne). Jest to uwarunkowane w ten sposób, „ponieważ funkcjonowanie «umysłu» jest jednocześnie przedmiotem i narzędziem badania, podział wprowadzony na wstępie nie jest podziałem bezpośredniego doświadczenia, ale próbą wprowadzenia takiej siatki pojęć, dzięki której możliwe będzie wskazanie wszystkich operacji umysłu, w tym również tych, które doprowadziły do takiego podziału” (s. 102). Autor, idąc za *Traktatem*, rozpoczyna od zdefiniowania kluczowego pojęcia percepcji, czyli „tego, o czym można wydać sąd, co można podporządkować pod prawa wychwytyjąc to”, a następnie pojęć impresji i idei, które odróżnia za pomocą pojęcia stopnia siły i żywości. Niestety, odróżnienie to nie jest dość precyzyjne, ponieważ mogą zdarzyć się idee bardzo podobne do impresji, gdzie takie rozróżnienie zawodzi. Autor wskazuje następnie na intuicyjny opis pojęcia „umysłu” i jego władz, czyli pamięci, wyobraźni i zmysłowości, którym odpowiadają odpowiednio percepcje jako wspomnienia, wyobrażenia i wrażenia. Od analiz zmysłów i pamięci autor przechodzi do operacji przeświadczenia, która nieco komplikuje system, ponieważ oprócz dotychczasowego opisu pojawia się w systemie drugie pole doświadczenia, które nie jest sprowadzalne do zmysłowości. W trakcie badania wyobraźni ukazane są procesy asocjacji, których wypadkowymi są idee abstrakcyjne. Następnie wyodrębniona zostaje kolejna władza umysłu – *reason*, której czynnością jest rozumowanie (*reasoning*) polegające na odkrywaniu i porównywaniu związków pomiędzy tym, co percypowane. Dalej autor rozważa wyobraźnię i zmysły, gdzie analiza pokazuje idee czasu i przestrzeni. Idea czasu pozwala dookreślić pamięć, jako porządek percepcji, oparty na kolejności ich występowania.

W rozdziale trzecim, „Świat i osoba”, autor rozpoczyna „od określenia pojęcia «przeświadczenia» towarzyszącego bezpośrednim danym zmysłów i pamięci” (s. 182), a następnie rozszerzy je „na wszystkie powiązane ze sobą fakty poprzez określenie źródeł relacji przyczynowo-skutkowej opisującej «świat»” (s. 182). Podążając za Hume’em, Grzeliński nie definiuje przeświadczenia, a jedynie określa je jako coś, co „nie dodaje żadnej nowej idei do przedstawienia pojęciowego, tylko zmienia sposób ujmowania pojęciowego” (s. 182). W toku dalszej analizy pojęcie przeświadczenia staje się dla umysłu warunkiem odnoszenia się do świata. Przy tym pojęciu narzuca się porównanie do instynktu, a przez to zalicza się je raczej do „do sensorywnej strony naszej natury niż strony myślącej” (s. 189). Autor wskazuje dalej na odkrycie szkockiego filozofa, które polegało na wykazaniu błędu tradycyjnych poszukiwań źródła związku przyczynowo-skutkowego w zmysłowości

bądź rozumowaniu. Ostatecznie, poprzez dalsze analizy, filozof z Torunia pokazuje, że idei związku przyczynowego towarzyszy przeświadczenie, które jest pewnym odczuciem, co pozwala tej idei warunkować budowę systemu faktów jako całości zrozumiałej i spójnej. Tak określony związek przyczyny i skutku „okazuje się narzędziem wiązania wszystkich funkcji doświadczenia: zmysłowości (wymagając odniesienia umysłu do bezpośrednich danych pamięci i zmysłowości), wyobraźni (warunkującej zjawianie się przedmiotów zmysłów w przestrzeni i czasie oraz syntetyzującej rzeczy), a przy tym zadowalającej dla rozumu, domagającego się spójnej siatki pojęć, których znaczenia, niesprzecznie odnoszące się do siebie, pozwolą mu satysfakcjonująco zrozumieć pojęcie świata” (s. 202). Po określeniu roli związku przyczynowego, Grzebiński przytacza krytykę metafizyki podmiotu, by następnie pokazać Humowski pozytywny projekt tego, co kryje się pod pojęciem „tożsamości osobowej”.

W części czwartej zostaje już porzucona teorio-poznawcza strona ludzkiej natury, a na jej miejsce wchodzi opis afektywnego aspektu doświadczenia. W tym celu wprowadzany jest nowy termin – uczucie, jako „to, co może być bezpośrednio ujęte przez umysł, a co nie daje się sprowadzić do danych zmysłowych” (s. 276), bądź w znaczeniu szerszym, które „obejmuje wszelkie instynkty, impulsy, skłonności, pobudzenia, emocje i sentymenty zwierzęcego i ludzkiego umysłu” (s. 276). Oprócz tego terminu pojawiają się w Humowskiej teorii uczuć terminy bardziej szczegółowe, takie jak pobudzenie, pożądanie, pragnienie czy wstręt. Warto dodać, że pojęcie uczucia nie obejmuje przyjemności i przykrości, które są zaliczone do doznań zmysłowych. Kolejnym ważnym terminem jest oddźwięk uczuciowy (*sympathy*), dzięki któremu możliwe jest „wzucie się” w doznania uczuciowe innej osoby, a także „przejmowanie od innych ich skłonności i uczuć, choćby one były nie wiedzieć jak różne od naszych albo nawet przeciwne naszym” (s. 292). Oddźwięk uczuciowy Hume czyni punktem wyjścia dla dokonania oceny moralnej i estetycznej, której opis pojawia się w części piątej, w której ufundowane zostają dwie nauki – etyka i estetyka, będące zwieńczeniem systemu opisującego naturę ludzką.

Takie ujęcie filozofii Hume’a natrafiło rzecz jasna na wiele trudności interpretacyjnych. Często w takich sytuacjach Grzebiński przytaczał spojrzenia kilku komentatorów, lecz autor nie zawsze kierował się sugestiami innych i raczej podążał własną drogą. Dzięki wielości analiz językowych autor ukazuje nam, że należy porzucić obraz Hume’a jako sceptyka i zwrócić uwagę na niego jako na systematyka, którego dorobek twórczy rozwijany był przez całe życie od najwcześniejszych pism i pomimo wielu niespójności, na jakie można się natknąć w trakcie lektury Humowskich dzieł, dzięki Grzebińskiemu widać gołym okiem, że szkocki filozof w swym opisie nauki o naturze ludzkiej stworzył system, rozpoczynając od zanegowania stanowisk poprzedników, by móc później przedstawić własny, pozytywny opis ludzkiego doświadczenia zwieńczony ufundowaniem na nim dwóch nauk – estetyki i etyki. Książka tchnie oryginalnością i swego rodzaju osobliwością na rodzimym scenie filozoficznej. Swoją tematyką i specyficznym językiem oraz rzetelną realizacją zmusza czytelnika do nieustannego skupienia i wysiłku intelektualnego, co nadaje jej dodatkowego waloru i adresuje ją do bardziej zaawansowanych merytorycznie w kwestiach Humowskich odbiorców. Niestety wraz ze znakomitą twórczym wkładem autora w problematykę Humowską, daje się we znaki oprawa edytorska. Liczne literówki i kilka błędów stylistycznych utrudniają miejscami poprawne odczytanie zamierzonych przez autora myśli; z kolei niekonsekwentne tytułowanie angielskich pozycji bibliograficznych sprawia wrażenie, jakby książka została wydana *ad hoc*. Mam nadzieję, że w kolejnym wydaniu błędy edytorskie zostaną wyeliminowane i jej poziom edytorski zrówna się z poziomem merytorycznym.